Nr 273. Kraków, 28 Listopada — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu*, *Frankfurcie* n. M., *Berlinie*, *Lipsku*, *Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 12; w *Berlinie*, *Hamburgu*, *Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 „ 50
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 c. —

Kraków 27 listopada.

Jedynem widocznem dotąd następstwem odwiedzin medyolańskich było podniesienie poselstw obustronnych w Berlinie i Rzymie do stopnia ambasad. Rzecz to na pozór ceremoniału dworskiego i dyplomatycznego, według którego ambasadorowie mają pierwszeństwo przed posłami u dworów i rządów. Gdy mocarstwa pierwszego rzędu mają ambasadorów na dworach innych mocarstw tej samej kategoryi, przeto podniesienie posła do rangi ambasadora, znaczy, iż reprezentuje on mocarstwo pierwszego rzędu przy dworze monarchy pierwszego rzędu. Cesarz Wilhelm nadając posłowi swemu w Rzymie tytuł ambasadora, uznał Włochy za mocarstwo pierwszego rzędu. Sprawa tej zmiany tytułu przyszła na stół Izby deputowanych w Rzymie w środę z powodu kredytu na powiększenie płacy przyszłego włoskiego ambasadora przy dworze niemieckim. Przy tej jednak sposobności minister spraw zagranicznych nadmienił, że również z Austryą prowadzą się układy względem takiego samego tytułu obustronnych reprezentantów, i dał zarazem poznać, że jest zamiarem rządu włoskiego nadać tytuły ambasadorów posłom przy innych także dworach.

Lubo budżet włoski poniesie ztąd pewne ciężary, wszelako oświadczenie ministra znalazło przyjazne poparcie w Izbie, albowiem za pomocą tego tak niewinnego środka, jak nadanie tytułu ambasadorskiego, Włochy zrównane zostały z głównemi mocarstwami Europy.

Wprawdzie nie istnieją pod względem rangi państw żadne przepisy traktatami określone, lecz sam tylko fakt należenia do kongresów z głosem stanowczym i rozstrzygania o sprawach całą Europę obchodzących nadaje poniekąd charakter mocarstwa pierwszego rzędu; ale używał tego prawa już Piemont zanim stał się państwem Włoskiem, a to przez sam fakt wciągnięcia go w wojnę wschodnią. W traktatach wiedeńskich z r. 1815 wszystkie państwa europejskie również brały bezpośredni udział, a jednak pięć tylko państw uważano odtąd za mocarstwa. System pięciu mocarstw, czyli pentarchia, sam z siebie się wyrobił, głównie zaś już po upadku Napoleona I, gdy wobec potrójnego przymierza okazała się potrzeba zbliżenia się między Anglią i Francyą, aby zrównoważyć sojusz trzech państw północnych.

Pokonanie Francyi w r. 1871 nie pozbawiło jej tytułu mocarstwa, lubo wpływ jej na sprawy Europy znacznie ucierpiał, nagłe zaś utworzenie królestwa Włoskiego nie dało mu jeszcze znaczenia przeważnego; wszelako już Europa nawykła widzieć na aktach kongresów podpisy posłów Wiktora Emanuela i przyjęła milcząco przyznawany sobie przez królestwo Włoskie tytuł mocarstwa. Tytuł ten zostaje jednak dopiero ulegalizowany przez nadanie rangi ambasadorskiej posłom włoskim za granicą, jak i posłom innych mocarstw w Rzymie.

Stany Zjednoczone Ameryki nie używają dotąd tytułu mocarstwa, a lubo wpływ ich na sprawy Europy jest jeszcze bardzo ścieśniony, wszelako stosunki ich z niektóremi państwami Europy sięgają często poza lokalną politykę amerykańską i do ogólnej polityki świata wciągają interesa amerykańskie.

Mamy więc teraz w Europie sześć mocarstw pierwszego rzędu, a wyrazem tego systemu jest już interwencya dyplomatyczna w Turcyi sześciu nie zaś pięciu rządów, lubo wynikło to z podpisania się nie Włoch, lecz Piemontu na traktacie paryskim i na protołołach londyńskich. Rozbił się zatem system oparty na pięciu mocarstwach, które na dwa dzieliły się obozy: przymierze święte i przymierze zachodnie. Teraz w poczecie sześciu mocarstw istnieje z jednej strony sojusz trzech cesarzów, z drugiej oddzielnie stojące trzy mocarstwa, nie związane z sobą interesem wspólnym, ani nawet potrzebą równoważenia tego sojuszu. Tytuł mocarstwa nie dodał Włochom siły i potęgi, ani nie zmienił systemu europejskiego, którego podstawą sojusz trzech cesarzów.

Podatki opłacane przez instytucye finansowe.

Kwestya podźwignięcia z upadku handlu i przemysłu należy dziś w Austryi do kwestyj piekących.

Próżnemi jednak będą wszelkie usiłowania wytężane na rozwiązanie tej kwestyi, dopóki istnieć nie przestaną przeszkody, które rozpowszechnieniu taniego kredytu stoją na zawadzie. Do licznych zaś przyczyn utrwalających wysoką stopę procentową należy niezaprzeczenie niepomierne opodatkowanie instytucyj finansowych, które szczególnie przez niewłaściwy sposób oceniania czystego ich dochodu staje się uciążliwem. W rzędzie nadużyć, jakie pod tym względem zachodzą, najbardziej rażącą jest niewłaściwość zaliczania **procentów biernych** do czystego dochodu przy obliczaniu fasyj dochodu zarobkowego. Dajmy na to, że instytucya posiadająca milion własnego kapitału pożycza jeszcze drugi milion i obracając w ten sposób dwoma milionami, zarabia, przy stopie procentowej ośm od sta wynoszącej, 160,000. Urzędy podatkowe biorą w takim razie pomieniony dochód za normę opodatkowania i ściągają od sumy 160,000 podatek dochodowy, bez względu na to, że instytucya od pożyczonego miliona zapłacić musi przynajmniej 5% t. j. 50,000 i że za normę opodatkowania przyjąćby należało tylko sumę 110,000. Podatek przypadający na wymienioną tu sumę 50,000 procentów opłacanych wierzycielom przez opodatkowaną instytucyę znanym jest pod nazwą **podatku od procentów biernych**.

Jasną przytem jest rzeczą, że dla instytucyj mających stosunkowo mały tylko kapitał zakładowy, a opierających się głównie na wkładkach i obcym kredycie, jak n. p. dla kas oszczędności, podatek w ten sposób wymierzony staje się tem uciążliwszym i nieraz prawie część przeważną zysku im zabiera.

To też przeciwko temu podatkowi rażącemu swą niesprawiedliwością a zniżającemu znacznie czyste zyski instytucyj finansowych i zmuszającemu je do utrzymania odpowiednio podwyższonej stopy procentowej wszczęła się obecnie żywa agitacya. W interesie handlu i premysłu oświadczyły się już niektóre Izby handlowo-przemysłowe przeciwko niewłaściwości wciągania procentów biernych w poczet dochodu instytucyj, żądając jednomyślnie:

1. uchylenia podatku od procentów biernych,
2. przyjęcia **czystego zysku** instytucyi za jedyną normę opodatkowania,
3. i zalecenia urzędom poborczym, ażeby się przy wymierzaniu sumy podatkowej ściślejszemi zasadami wyśledzenia przeciętnej sumy czystego zysku rządziły.

W rezolucyach tych nie walczą Izby handlowo-przemysłowe bynajmniej przeciwko obowiązującej dziś ustawie, tylko przeciwko mylnej jej interpretacyi, przyjętej przez rząd dopiero w chwili nastania przesilenia i zatamowania ruchu kredytowego, t. j. w chwili, kiedy właśnie instytucye finansowe pośredniczące w podtrzymywaniu tego ruchu powinne się były stać szczególnej względności przedmiotem. Na wynagrodzenie dochodów ubywających państwu przez upadek licznych instytucyj na przesadnej spekulacyi opartych; rząd nałożył właściwie przez pomienioną mylną interpretacyę **nowy podatek** na wszystkie te zakłady finansowe, które oddając się rzetelnej pracy, przetrwały przesilenie i prawdziwej swej żywotności dały dowody, u słabszych zaś, ale zawsze jeszcze z losem swym walczących, przyspieszał rząd upadek, pobierając w r. 1873 podatek unormowany jeszcze podług przeciętnej sumy dochodu wykazanego w poprzedniem trzechleciu, chociaż instytucye te zamiast dochodu same już tylko straty w budżetach swych zaznaczały. W takich to razach rząd, przez przyjęcie niewłaściwych zasad w ocenianiu rzeczywistego dochodu, wybierał podatki nie z dochodu instytucyi, ale z resztek pozostałego kapitału akcyonaryuszów.

Mimo tak oczywistej niesłuszności zachodzącej w normowaniu podatku opłacanego przez instytucye finansowe i powszechnego przekonania, że szczególnie pobieranie podatku od procentów biernych zaliczyć wypada do rzędu nader niezwykłych anomaliów, Izba handlowo-przemysłowa krakowska nie poszła za zdaniem głębiej w istotę rzeczy wnikających swych koleżanek, a wniosek „potrącania procentów biernych przy obliczaniu fasyj dochodu zarobkowego" nie znalazł poparcia większości. Za motywum podaje Izba bezowocność tego wniosku **wobec praktyki i ustawy**. Izba poczytała tu wyraźnie mylną interpretacyę ustawy za samą ustawę, która doliczania procentów biernych przy obliczaniu fasyj bynajmniej nie nakazuje, a co się tyczy nietykalności praktyk wątpliwej wartości, to Izby, dbałe o dobro swych obrębów, nie powinny się niemi tak przesadnie powodować.

Wobec takiego przedwczesnego przesądzenia sprawy przez Izbę handlowo-przemysłową krakowską nie dziwiłoby nas wcale, gdyby Kassa oszczędności, Towarzystwo Zaliczkowe i inne instytucye finansowe z obrębu pomienionej Izby chwyciły się też praktyki może niezupełnie właściwej, ale używanej już, a którą w razie tak szczególnego pokrzyżowania się zdań słuszniebv usprawiedliwić można, i udały się z pominięciem naturalnej swej orędowniczki o pośrednictwo do Izby handlowej lwowskiej.

Nadmienić nam tu przytem wypada, że brak potrącania procentów biernych przy obliczaniu fasyj dochodu zarobkowego nie jest jedyną usterką zachodzącą przy normowaniu podatku opłacanego przez instytucye finansowe. Urzędy podatkowe ściągają w równie nieuzasadniony sposób podatek od **rezerw**, nie należących bynajmniej do dochodu, ale stanowiących integralną część kapitału czynnego, przeznaczoną na zabezpieczenie od możliwych wypadków; nie odciągają też od dochodu wymierzonego podatku, pobierając w ten sposób **podatek od podatku**, a u instytucyj, gdzie zamiast stałej płacy Dyrektorów i Rady nadzorczej na wynagrodzenie ich służą tantyemy, urzędy podatkowe, przez wliczanie tych tantyem do sumy dochodowej, pobierają właściwie podatek od **kosztów administracyjnych t. j. nie od dochodu, ale od ciężarów Towarzystwa**. Tego to rodzaju usterki spowodowały też przytoczony powyżej punkt trzeci rezolucyi niektórych Izb handlowych, żądający, ażeby władzom, którym obliczanie fasyj poruczono, polecić najskrupulatniejszą ścisłość w wyśledzaniu czystego dochodu zakładów finansowych.

Poruszona tu kwestya, której rozwiązania pragną dziś w całej Austryi, szczególnie u nas nie powinna spotykać się nigdzie z obojętnością, bo pozostaje ona w ścisłym związku ze środkami pomagającemi do uchylenia lichwy, których na podstawie uchwały sejmu galicyjskiego domaga się obecnie w Radzie państwa deputowany p. Rydzowski i znana interpelacya zmierzająca do polepszenia całego ogółu stosunków ekonomicznych, do której i koło polskie przystąpiło.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 26 listopada.

W pałacu namiestnikowskim czynią z pośpiechem przygotowania na przyjęcie hr. Potockiego, wszelako dzień przyjazdu nie jest jeszcze oznaczony. Pokoje namiestnikowskie od kilku lat nie były zamieszkane, gdyż hr. Gołuchowski mieszkał we własnym pałacu przy ulicy Mickiewicza.

Wiceprezydent p. Bartmański przybył wczoraj do Lwowa.

Jak się dowiaduję, wytoczono śledztwo dyscyplinarne kilkunastu akademikom z powodu urządzonego bez pozwolenia władzy pochodu z pochodniami na cześć redaktora Dra Czerkawskiego. Śledztwo prowadzi profesor Dr. Gryziecki, a wytoczono je wskutek polecenia wyższej władzy.

Przed kilkoma dniami odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszej Czytelni akademickiej, które nadzwyczaj było liczne, gdyż brało udział przeszło 300 słuchaczów; prezesem obrano p. St. Starzyńskiego.

Donosiliście już dawniej, że ustawa ogólna o zniesieniu propinacyi będzie przedłożoną do sankcyi, a przedłożenie ustawy o zniesieniu propinacyi we Lwowie wstrzymane zostało. Obecnie dowiaduję się o losie ustawy o ochronie własności polowej, uchwalonej na ostatniej sesyi sejmowej; ma być na teraz odmówioną sankcya jej nie z powodów zasadniczych, lecz ze względu na jakąś podrzędną niejasność, której się ministerstwo dopatrzyło. Zapewne tedy sejm będzie ponownie musiał zająć się tą sprawą.

Do poprzedniej korespondencyi mojej wcisnęła się niedokładność. Obrady ankiety dla reformy ustawy [illegible]owej odbywają się pod przewodnictwem nie wiceprezydenta Bartmańskiego, lecz radcy dworu **Eckhardta**.

Wiedeń 25 listopada.

△ Reskrypt cesarski mianujący hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem Galicyi ogłoszony wreszcie dzisiaj został w *Gazecie Wiedeńskiej*, i dzisiaj w południe miał złożyć hr. Potocki przysięgę jako namiestnik. Jakkolwiek załatwienie ostatniej formalności, t. j. podpisanie przez cesarza reskryptu, kontrasygnowanego przez ministra spraw wewnętrznych Lassera, nastąpiło dopiero wczoraj, jednak sprawę tę należało uważać od dwóch tygodni za załatwioną, jak to ówczas donosiłem. Hr. Potockiemu nadany został ten sam zakres działania, jaki dany był ś. p. Gołuchowskiemu, t. j. szerszy niż zwykle mają namiestnicy.

Wiceprezydentem namiestnictwa pozostał tymczasowo p. Bartmański, odpowiednio życzeniom hr. Potockiego, dopóki innej stósownej posady nie otrzyma. Zresztą, czy byłby mianowany wiceprezydentem p. Zaleski, czy pozostał nim tymczasowo zasłużony w urzędzie p. Bartmański, nie jest to wielka różnica, gdyż żadnemu z nich nie można odmówić znajomości i miłości kraju. Telegramy ztąd do Lwowa i napowrót tu ze Lwowa przychodzące i ogłaszane w dziennikach, jakoby p. Bartmański teraz został mianowany wiceprezydentem, nie mają żadnej podstawy, albowiem jest on już od lat kilku wiceprezydentem, przeto nie potrzeba mianować go nim na nowo.

Mam wiadomość z dobrego źródła, że nie będzie teraz mianowany marszałek krajowy w miejsce br. Potockiego, lecz dopiero przed otwarciem sejmu. Wieści lwowskie, które w ostatnich czasach bardzo się zbliżyły w wiarogodności do „wieści tatarskich", wymieniały coraz to nową osobę, jakoby przedstawioną już na marszałka sejmu galicyjskiego, a następnie twierdziły, że przedstawiony godności tej przyjąć nie chce. Były one zupełnie bezzasadne, gdyż dotychczas nikt nie był przedstawiony na tę godność ani przez ministeryum, ani przez nowego namiestnika br. Potockiego. Mylną również była wieść lwowska, jakoby poruszono tu teraz projekt rozdzielenia godności marszałka sejmowego od urzędu prezesa Wydziału krajowego, (połączonych dotychczas tak w Galicyi jak w wszystkich krajach austryackich), przyznania sejmowi prawa wyboru marszałka, pozostawiając Cesarzowi tylko nominacyę prezesa Wydziału krajowego. Wprawdzie na wiosnę r. b. projekt ten był poruszony, ale następnie porzucony, i teraz go nie wznowiono.

W kołach posłów niemieckich opowiadają za rzecz bardzo pewną, że baron Lasser zamierza złożyć tekę spraw wewnętrznych i usunąć się z gabinetu, ale dopiero w lutym roku przyszłego, w chwili gdy będzie organizowany sąd administracyjny, ustanowiony świeżą ustawą, którego prezesem ma zamiar zostać. Rzecz ta jest bardzo prawdopodobną. Natomiast wątpliwą jest druga wieść łączona z tą pierwszą wiadomością, jakoby wówczas miejsce bar. Lassera zajął szwagier jego bar. Kellersperg, jako minister spraw wewnętrznych. Wątpliwą zaś jest z dwóch powodów: Po pierwsze, nie przypuszczają, aby zechciał wejść do gabinetu pod przewodnictwem ks. Auersperga, gdy przed kilku laty sam miał poruczone utworzenie gabinetu, który jednak do skutku nie przyszedł. Powtóre, że bar. Kellersperg uważany jest za bardzo nieprzychylnego ugodzie z Węgrami i Węgrom, którzy mają i z położenia rzeczy mieć będą silny wpływ w kołach stanowiących o takiej zmianie. Nie można jednak zaprzeczyć, że postępowanie p. Kellersperga w Izbie i za Izbą uprawnia do przypuszczenia, iż jest kandydatem na ministra spraw wewnętrznych lub na formującego nowe ministeryum. Co do centralizmu, postępowanie dawniejsze p. Kellersperga gdy był namiestnikiem, a następnie program, jaki stawiał przed kilku laty, gdy mu poruczono tworzenie nowego gabinetu i gdy nie chciał słyszeć o najmniejszem ustępstwie dla rezolucyi galicyjskiej, dowodzą, że jest centralistą czystej krwi.

Zdaje się, że ministeryum porzuci wykonanie zamierzonego rozdzielenia odpowiedzi swej na znane interpelacye, gdy przekonało się, że zamiar ten nie przyniesie przewidywanej korzyści. Zresztą nie odpowiedziawszy do dziś dnia na żadną z interpelacyj, trudnoby mu było teraz odpowiedzieć tylko na jedną część interpelacyi polskiej, co się tyczy wewnętrznych spraw ekonomicznych, a usprawiedliwić dostatecznie dalszą zwłokę odpowiedzi co do swego kierunku w **sprawie cłowej**, rokowaniami w tej sprawie z rządem węgierskim. Tem trudniej byłoby uzasadniać teraz dalszą zwłokę odpowiedzi powyżej wspomnionym powodem, albowiem wiadomy jest dziś dotychczasowy wypadek tych rokowań z rządem węgierskim. Wiadomo, że minister handlu p. Chlumecky, który w tej sprawie jeździł do Pesztu i wczoraj powrócił, przywiózł dopiero zapewnienie, iż rząd węgierski zgadza się na **przedwstępny** punkt w tej sprawie, t. j. na wypowiedzenie w przyszłym roku kończącego się dodatkowego układu handlowego z Anglią, a zarazem, że nie tak prędko jeszcze nastąpi główny rezultat rokowań w tej sprawie cłowej tj. porozumienie się rządu węgierskiego z austryackim, względem pytania: czy i według jakich zasad ma nastąpić ponowienie układów handlowych tak z Anglią jak i z innemi krajami? Zresztą wiadomo, iż rząd i sejm węgierski jest jak **najprzeciwniejszy systemowi protekcyjnemu**, jest za systemem zmierzającym przez stopniowe obniżanie ceł ku wolności handlowej. Wiadomo również, iż rząd austryacki szedł także od lat kilkunastu w tym kierunku, uważając go za zbawienny i odpowiedni ogólnemu rzeczywistemu dobru krajów, a nawet za użyteczny dla samegoż przemysłu krajowego, bo zmusza go do rozwijania większej czynności, przedsiębrania popraw i wydoskonaleń, aby jego wyroby były lepsze a tańsze. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że ministeryum w trudnem znalazło się obecnie położeniu, gdy w stronnictwie, na którem się opiera, w stronnictwie zowiącem siebie „wiernokonstytucyjnem i liberalnem", interes prywatny, a co najwięcej, interes miejscowy jednej klasy ludności pewnych okręgów fabrycznych zwykle ruchliwszy i energiczniejszy w działaniu jak interes publiczny (co słusznie wyrzekł Dr Brestel), utworzył szybko partyę przeważną w obronie systemu protekcyjnego. Sprawa ta więc będzie dobrą próbą jego zasad i siły.

Cokolwiekbądź, rząd i sejm węgierski przekonany, iż system obniżania ceł, zmierzający ku wolności handlowej, jest odpowiedni potrzebom i dobru ich krajów, tak silnie przy nim obstaje, że jest gotów żądać **zaprowadzenia granicy cłowej** między krajami Korony węgierskiej a krajami austryackiemi, dla utrzymania w swych krajach systemu dążącego przez coraz niższe cła ku wolności handlowej, w razie gdyby w Austryi przemógł system protekcyjny. Ponieważ zaś najwyższe okręgi rządowe są przeciwne zaprowadzeniu granicy cłowej między Austryą a Węgrami, zaprowadzeniu prowadzącemu do coraz głębszego rozdziału monarchii i mogącemu wywołać liczne zawikłania i spory między obu jej połowami — przeto także z tego powodu musi się ministeryum austryackie opierać systemowi protekcyjnemu, pożytecznemu tylko dla części ludności w pewnych okręgach fabrycznych, ze szkodą ogółu i z krzywdą większości krajów austryackich. Nie będę się tu rozszerzał nad **szkodliwością systemu protekcyjnego dla Galicyi**, produkującej przeważnie płody surowe i pierwsze ich przeroby nie lękające się konkurencyi. Jakkolwiek zaś należy starać się usilnie o rozwinięcie w kraju naszym przemysłu, ale zarazem o oparcie go na naturalnych podstawach; a przemysł taki wytwarzający wyroby, które natura kraju dobrze a stosunkowo tanio wyrabiać pozwala, nie obawia się także konkurencyi. Przywracanie zaś systemu protekcyjnego, którego skutki dobrze czuliśmy dawniej, byłoby zmuszaniem Galicyi i Węgier, aby drogo kupowały liche towary i wyroby z niemieckich prowincyj Austryi nawożone, gdzie przemysł osłoniony systemem protekcyjnym miałby monopol narzucania innym krajom monarchii swych produktów źle wyrabianych a stosunkowo drogich, bo do ich udoskonalania i zniżania ich ceny nie zmuszałaby go konkurencya z zagranicznemi wyrobami, obłożonemi cłem wysokiem.

Wiedeń 26 listopada.

(J. H.) Dziś nareszcie ministerstwo odpowiedziało na interpelacye wystosowane przez prawicę i wszystkie trzy kluby wiernokonstytucyjne. Odpowiedź zastanowienia godna, ale mniej z powodu swej treści, którą mniej więcej przewidywano, jak z przyczyny sposobu postępowania rządu wobec zapytania stronnictwa konserwatywnego. Deputowani polscy i reszta prawicy, jak wiadomo, wprzód wystosowali swą interpelacyę, a wystosowali ją do rządu całego. Kluby lewicy interpelowały dopiero następnie a zapytanie wystosowały do ministerstwa handlu. Spodziewano się więc, że jeżeli na interpelacye obie wspólna odpowiedź będzie daną, ks. Auersperg jako prezes ministrów na nią odpowie. Omylono się atoli, bo odpowiedź dał minister **Chlumecky**. Lecz mniejsza o formalności, jak również, że pierwej starano się zaspokoić ciekawość wiernokonstytucyjnych, gdyż odpowiedź p. Chlumeckyego dzisiejsza w całości prawie skierowana była do interpelantów wiernokonstytucyjnych, a tylko na samym końcu natrącił jakby mimochodem o interpelacyi stronnictwa konserwatywnego, nadmieniając na samym końcu krótko i zwięźle, że w tem, co powiedział, leży już zarówno odpowiedź dla interpelantów z prawicy, odpowiedź, która właściwie wziąwszy nie jest odpowiedzią, już co do samej formy, oraz, że w istocie rzeczy nie wyczerpuje odnośnej interpelacyi.

Nim przejdziemy do samego toku rozpraw, nadmienić wypada, że sąd obwodowy w Cilli żąda od Izby zezwolenia do śledztwa sądowo-karnego przeciw deputowanemu ze Styryi **Brandstätterowi** z powodu zbrodni oszustwa i podrabiania weksli.

Następnie dep. ks. **Pflügel** przypomina Izbie, iż jeszcze przed dwoma laty wniesiony został przez dep. Lienbachera wniosek dotyczący rozpoznania przyczyn przesilenia gospodarczego, który to wniosek wprawdzie przydzielony został komisyi, wszelako do dzisiejszego dnia nic nie słychać o sprawozdaniu o nim. Zapytuje więc, kiedy komisya raczy przedłożyć sprawozdanie?

Dep. **Herbst** w tej chwili odpowiedział, że większa część członków tej komisyi należy także do komisyi budżetowej, a ponieważ ta ostatnia, jak wiadomo, ogromnego wymaga natężenia i pracy ze strony członków, przeto dotychczas nie można było wiele w pierwszej komisyi nad wnioskiem Lienbachera zdziałać.

Potem minister handlu p. **Chlumecky** zabiera głos do wspomnionej odpowiedzi, którą na uzasadnienie tego, com na wstępie wyraził, przytaczam dosłownie:

Na interpelacyę wniesioną przez dep. Eichhoffa, Grossa, Herbsta, Janowskiego i tow., rząd odpowiada co następuje: „Rząd notą z 18 października b. r. zawezwał ministra spraw zewnętrznych do wypowiedzenia traktatu handlowego między Austryą i Wielką Brytanią z 16 grudnia 1865 i konwencyi dodatkowej z 30 grudnia 1869, jak również traktatu handlowego z Francyą z 11 grudnia 1866, jeszcze przed upływem bieżącego roku, dalej, aby na rządzie Niemieckim wymógł zgodzenie się na rewizyę traktatu handlowo-cłowego z d. 9 marca 1868. Otóż rząd może dziś oświadczyć, że wezwaniu temu w najbliższym czasie zadość się stanie. (Brawo! w centrum). Wypowiedzenia traktatu handlowo-morskiego z Belgią i Niderlandami rząd na razie nie uważa za stosowne, ponieważ w tych traktatach nie są ustanowione taryfy cłowe. Rząd ma zamiar, a dążenia jego są skierowane ku temu, aby jak najrychlej przedłożyć projekt nowej taryfy cłowej do konstytucyjnego załatwienia i tym sposobem na dłuższy czas zabezpieczyć podstawę trwałą naszemu handlowi. Wszelako nie może tego pierwej uczynić, dopóki z jednej strony porozumienie, ustawami państwa wskazane, z rządem węgierskim nie zostanie osiągnięte, z drugiej zaś strony, zanim nie zostaną ułożone zasady nowego traktatu handlowo cłowego z Niemcami i Francyą, zasady konieczne dla ciągłego rozwoju dawnych i wzajemnych stosunków ekonomicznych.

Przy tych rokowaniach głoszone przez Izby handlowe potrzeby krajowego przemysłu wyczerpująco zostaną zbadane i o ile tylko można uwzględnione.

W nadziei, że owe rokowania doprowadzą do rezultatów odpowiednich naszym gospodarczym interesom, uważa rząd za stosowne równocześnie z owemi dwoma traktatami przedłożyć do konstytucyjnego traktowania projekt ogólnej taryfy cłowej. Z Wielką Brytanią „jak również z owemi państwami, z któremi i dziś także zostajemy w stosunkach narodów najwięcej uprzywilejowanych, rząd nie ma zamiaru układać się względem taryf cłowych (Brawo! na lewicy i centrum). Rząd nie zapoznaje również, że praktyka dotychczasowa w postrzyganiu prowadziła do wielorakich nadużyć. Będzie się więc rząd przedewszystkiem o to starał, aby na przyszłość postrzyganie i podobne ulżenia obrotu międzynarodowego tylko w ten sposób i w tym zakresie przypuszczano, o ile to odpowiadać będzie interesom krajowego przemysłu.

W tem oświadczeniu leży zarazem odpowiedź rządu na pytanie, postawione na tem samem posiedzeniu przez dep. Hohenwarta, Grocholskiego i t. d.

Nad odpowiedzią nie rozpoczęto dyskusyi, polecono tylko komisyi gospodarczej, aby bezzwłocznie oświadczenia ministra wzięła pod obrady i rezultat swych obrad przedłożyła Izbie.

Następnym przedmiotem rozpraw był wniosek dep. **Koppa** dotyczący zmiany niektórych postanowień prawa małżeńskiego. Projekt ten ogłosiliście w całości, dla tego treść jego pomijam; dyskusya, która się wszczęła nad tym projektem, do bardzo ciekawych doprowadziła rezultatów. Deputowany Kopp w dłuższej przemowie uzasadniał swój wniosek. Z mowy jego widać, iż mało ma nadziei, aby komisya, obradująca nad całą ustawą małżeńską już od dwóch lat, kiedykolwiek do końca doszła. Jakoś jej się nie wiedzie, bo w przeciągu tych dwóch lat załatwiła zaledwie kilkanaście paragrafów. Nie zaprzecza, że działają wpływy bardzo znaczne przeciw tej ustawie i mało ma nadziei, aby na razie przyszła do skutku. Z tego powodu kontentuje się tem *minus*, zawartem w swoim wniosku.

Wniosek ten w samem łonie komisyi, z której wyszedł, natrafił na przeciwników. Dep. **Suess** mianowicie przemawia przeciw niemu, zarzucając, że jest tylko łataniną, i aczkolwiek w zasadzie nie jest przeciwnym temu, co zawiera, będzie głosował przeciw niemu. W podobny sposób przemawiał także dep. **Kuranda**, twierdząc, iż projekt sprzeciwia się etyce ustawodawczej, naprowadzając niejako chcącego obejść ustawę do kroku niemoralnego, gdyż w razie przyjęcia ustawy katolik rozwiedziony potrzebowałby tylko nabyć obywatelstwo węgierskie, aby módz wejść w powtórne związki małżeńskie podczas życia drugiego małżonka.

Jeżeli już zajmujące było samo wystąpienie koryfeuszów wiernokonstytucyjnych przeciw wnioskowi, to znacznie ciekawszy rezultat wydało głosowanie nad wnioskiem, to jest czy ma być przydzie-

lony do komisyi. Otóż za przydzieleniem głosowało tylko centrum, rząd i lewica; przeciw zaś cała prawica, klub postępowy i skrajna lewica. Wynik więc, iż 97 głosami przeciw 91 głosom wniosek odrzucono zaraz w pierwszem czytaniu. Na lewicy wielka konsternacya z tego wyniku głosowania; nie spodziewano się tak sromotnéj klęski, aby wniosek nawet do komisyi nie był odesłany.

Posiedzenie następnie przerwane zostało, aby komisya dla sprawy dep. Brandstättera odbyła tymczasem naradę. Na posiedzeniu tajnem, po tem odbytem, uchwalono zezwolić na śledztwo karne przeciw wspomnionemu członkowi Izby.

Wiedeń 26 listopada.

(R.) Namiestnik galicyjski hr. Potocki dziś wyjeżdża z Wiednia wieczornym pociągiem kolei północnej. Jutro hr. Potocki zabawi w Krzeszowicach od jednego pociągu do drugiego, poczem nocnym pociągiem uda się do Łańcuta, a po krótkim tamże pobycie wyjedzie do Lwowa dla objęcia posady. W Krakowie p. Namiestnik nie zatrzyma się tym razem — wyjąwszy pół godziny na dworcu kolei żelaznej — albowiem pragnie przedewszystkiem objąć urząd i zoryentować się na nowem swem stanowisku. O ile wiemy, p. Namiestnik zamierza wkrótce zwiedzić Kraków.

Po śmierci kardynała Rauschera, biskup sufragan Kutschker, liczący lat 65, szef sekcyi w ministerstwie oświaty i doradzca rządu w sprawach wyznaniowych, obrany został przez kapitułę zastępcą arcybiskupa, tj. wikaryuszem jeneralnym. Biskup Kutschker pod wielu względami podobną jest osobistością jak zmarły. Był też powiernikiem kardynała Rauschera. Wiele więc za tem przemawia, że biskup Kutschker może zostanie arcybiskupem wiedeńskim.

Jak słyszymy, jenerał Schweinitz, ambasador niemiecki w Wiedniu, opuszcza Wiedeń już w pierwszej połowie grudnia, będąc mianowany ambasadorem w Petersburgu.

N. Pan jutro w południe wraca z Gödöllö do Wiednia; zdaje się, że pragnie być obecnym na pogrzebie kardynała Rauschera.

Poznań 24 listopada.

Niemieckie gazety w referatach z Księstwa głoszą, jakoby była chwila zwolnienia w walce z Kościołem u nas, z powodu, że mniej duchownych po więzieniach. Doniesienie to jest zupełnie mylnem, a pochodzi ztąd, że walka ta obecnie dwojaki ma charakter: wielkiej wojny i obok tego jakoby partyzantki. Owoż wielka wojna nieco przycichła z powodu braku przedmiotu, kiedy dostojnicy Kościoła w więzieniu, instytuta kościelne zamknięte itd.; natomiast toczy się owa partyzantka prawie w każdéj parafii, z każdym duchownym, za pomoc sąsiedzką na odpustach, za pomoc umierającym w osieroconych parafiach, sypią się kary pieniężne i banicye. W każdym kościele, w którym odprawia się jakieś uroczyste nabożeństwo, z pewnością spotyka się żandarmów, wytrwale studyujących: kto odprawia mszę św., kto na ambonie, kto w konfesyonale. Sądy zarzucone śledztwami z tego powodu. Rzeczywiście duchowni nasi są obłożani, i to *in gremio*, aresztem domowym, chociaż to dopiero wyinterpretowano z ustaw anti-kościelnych o wiele później po ich wydaniu, o czem zapewne i rząd nie myślał, ustawy te wydając.

W Berlinie wieje wiatr niby pokojowy, tak przynajmniej sądzą z powodu większej obustronnej przyzwoitości polemiki *Norddeutsche Ztg* z *Germanią*. Mnie się zdaje, że na ugodę z Kościołem, której gorąco pragniemy, jeszcze za rychło, a w razie ugody lękalibyśmy się wyjścia na kozła ofiarnego, nie pod względem kościelnym, ale pod względem narodowym, pod którym z okazyi walki z Kościołem gnębią nas na każdym kroku z największą bezwzględnością, o coby się pewnie nikt za nami nie ujął. Katolicy niemieccy nie doszli jeszcze do przekonania, co tak wyraźną jednak jest prawdą, że u nas każdy cios zadany narodowości, jest ciosem dla Kościoła — i do tego przekonania bodaj czy kiedykolwiek umysły niemieckie dojdą.

Dotąd niema pewności, czy jakie nowe ustawy antikościelne rząd wniesie. Sądzimy, że je rząd chowa w zapasie, by je rzucić zgłodniałym tej strawy liberałom, gdyby mieli na innem polu okazać zachcianki opozycyjne. Ustawy antikościelne, to pomost, na którym się zawsze spotykają ku zgodzie i porozumieniu: rząd z liberałami. Z bardzo świadomych ust, i to stosunków całej monarchii, słyszeliśmy następujący sąd o udziale rozmaitych sfer społecznych w tak zwanym *Kulturkampfie*. Naturalnie wszędzie są wyjątki bezwzględnych karyerowiczów, dalej wyjątki wobec ludności polskiej, gdzie nienawiść rodowa w *Kulturkampfie* tak wdzięczne odkrywa pole dokuczania, gnębienia.

Otóż z wszystkich sfer społecznych, dotąd armia najmniej w walce tej udziału bierze. Oparta na karności i hierarchii, najwięcej ocenia, że inne sfery karność i hierarchię szanują. Co dziwniejsza, i biurokracya, to jest administracya nie jest w walce tej na pierwszym planie. Walka ta nadto ją nuży, męczy, siły jej wyczerpuje — nadto w ciągłe niemiłe kolizye z ludnością stawia. Przodownikami w tej walce jest tak zwany świat uczony i sądownictwo: pierwszy wykrzywia prawdę Bożą, historyczną, by cały ustrój społeczny obecny obalić; drugie, to jest sądownictwo, straciło poczucie niezależności, uszanowania legalności, dążąc do tego samego celu. Dążenie to dwóch podobnych czynników, jak świat uczony i sądownictwo, musi koniecznie społeczeństwo do gruntu podkopać, musi koniecznie doprowadzić do rezultatów podobnych, jak wielkiej rewolucyi francuskiej, których też już mnóstwo w codziennem życiu napotykamy. Miasta, zwłaszcza większe, są zupełnie pod władzą i kierownictwem profesorów i jurystów. Lud wiejski katolicki wszędzie jest zachowawczy, przeciwny obecnym prądom; lud wiejski protestancki stosownie do okolic i prowincyj. W okolicach, gdzie większa własność ma tradycyę za sobą, stosunki są znośne; w okolicach, gdzie większa własność zmieniła reprezentantów, w okolicach przemysłowych, lud wiejski najgorszym uległ wpływom. Lękać się wypada, że obecnie zwołany wielki synod protestancki, mieszczący w łonie wybranych najskrajniejsze pierwiastki, jeszcze znacznie się przyczyni do ogólnego rozprężenia socyalnego.

Z miejscowych zgorszeń oburzających wymienić trzeba, że jeden z nowo sprowadzonych niemieckich profesorów tutejszego, dotąd niby katolickiego gimnazyum, pozwala sobie w odcinku *Posener Zeitung* występować bezwzględnie przeciw Kościołowi katolickiemu najzupełniej bezkarnie.

Paryż 23 listopada.

(B.) Spodziewano się wczoraj znów burzliwego posiedzenia i żywych rozpraw nad pierwszym artykułem ustawy wyborczéj, lecz oczekiwania te zawiedzionemi zostały. Kilka podniesionych poprawek odrzucono, między innemi ten sam los spotkał poprawkę niezrażonego niepowodzeniem p. Belcastel, który widocznie pragnąc przyznać kobiecie, przynajmniéj pośrednio prawa polityczne, żądał dla wyborców żonatych podwójnego głosu. Zastraszono go uwagą, iż podobne postanowienie stwarzałoby przerażającą nielogiczność, jak np. przyznanie dwóch głosów organiście a tylko jednego proboszczowi, ba, nawet biskupowi. Poprawka p. Belcastla upadła, i artykuł 1y ostatecznie został przyjęty. Na tem Izba zakończyła wczorajszą swoją działalność.

Główny też przedmiot zajęcia wczorajszego dnia spoczywał nie tyle w Izbie, co w komisyi do ustawy prasowéj i w zebraniach grup traktujących o złożenie listy 75 nienaruszalnych senatorów. W komisyi dla ustawy prasowéj gabinet Buf-faure, jak przez skróconą kombinacyę nazywa go *Rappel*, składał swoje objaśnienia co do niektórych artykułów ustawy. Najważniejszym punktem zdaniem komisyi było dokładne oznaczenie tego, co rząd pojmuje pod nazwą napaści na „prawa i powagę rządu wyszłego z ustaw konstytucyjnych.“ W komisyi starano się uzyskać od Dufaura oświadczenie, iż to nie odnosi się wprost do Republiki, lecz Buffet wmięszał się, twierdząc, iż niema tu mowy o formie rządu, ale tylko o samejże konstytucyi. Subtelne nieco rozróżnienie, tem subtelniejsze, iż jeżeli ustawa ma karać napaści na rząd wyszły z konstytucyi, to za takowe nie uważa napaści na instytucye z konstytucyi wynikające. Wolno przeto będzie republikanom krytykować senat, monarchistom wypierać się Izby niższéj, bonapartystom szarpać marszałka, tylko niewolno będzie powiedzieć np., że konstytucya jest dziełem niemoralności politycznéj, jak się wyraził kiedyś jeden z bonapartystowskich organów. Zresztą, wolno będzie pisać przeciw republice a zalecać monarchię, byle nie podszczuć do rewizyi konstytucyi przed r. 1880, a dopiero wówczas i o téj rewizyi i o jéj celach będzie można pisać z całą swobodą. Dziwniejsza jeszcze, iż Dufaure w motywach do ustawy prasowéj kładzie widoczny nacisk na to, że ustawa ta ma być przejściową i nie powinna przeżyć wyborów powszechnych.

Przeciwnie Buffet, tłómacząc się z nieużycia wyrazu republiki i zastąpienia go wyrazem konstytucya, opiera się głównie na tem, że ustawa może przeżyć r. 1880, że zaś w tym roku może nastąpić zmiana formy rządu, przeto wyraz republika byłby niestosowny w ustawie. A co jeszcze dziwniejsza, że wobec podobnéj kontradykcyi obaj ministrowie powtarzają co chwila: „Jestem w zupełnéj zgodzie z moim szanownym kolegą.“

Sprawa listy senatorów nie postępuje wcale. Legitymiści proponowali innym prawicom, aby dla zapewnienia swéj liście 360 głosów dopuszczono do układów z niemi bonapartystów. Lecz gdy im nadmieniono, iż ten związek z bonapartystami pozbawiłby większość 11go b. m. udziału grupy Lavergne, która przerzucając się na lewo, mogłaby listom z lewicy zapewnić większość, legitymiści uznali słuszność uwagi. Postanowiono przeto złożyć tak listy, aby każda z grup większości posiadała w niéj liczbę krzeseł ściśle proporcyonalną do liczebnéj siły każdej grupy, lecz postanowiono to bez udziału téj decydującéj grupy Lavergne, która przeciwnie już się układa z lewym środkiem.

Wybory 75 senatorów będą najtwardszym orzechem, jaki Zgromadzenie narodowe miało do zgryzienia. Zgóry przewidywać można, że pomimo wszelkich rokowań i ustępstw nie będziemy mieli listy, któraby stanowczo większość osiągnęła. Trudno się bowiem obronić od kandydatur. W Izbie jest przynajmniéj 400 kandydatów do senatu a tylko 75 krzeseł; podział jest niepodobny. *Monitor* z pewną też może słusznością przewiduje, że wybory do senatu ciągnąć się będą przez dni kilka. Będą układy rozliczne, po kilka tylko imion wprowadzające do listy i będą też nominacye, dla których większość będzie z prawéj strony, inne poparte tylko przez środkowe grupy, inne jeszcze zawdzięczają los swój lewicom. Pomimo ducha wyłączności, jaki wieje zarówno z prawicy, jak z lewéj strony Izby, spodziewać się można, że wszystkie opinie, z wyjątkiem tylko bonapartystów i radykałów, reprezentowanemi będą w téj nienaruszalnéj reprezentacyi, w łonie przyszłego senatu, usposobień i dążności byłego Zgromadzenia narodowego.

Londyn 22 listopada.

Ostatni tydzień był bardzo ruchliwym pod względem dyplomatycznym. Gabinet St. James odbył kilka sesyj, na których zajmował się przedewszystkiem, jak się domyślić łatwo kwestyą wschodnią. Nie da się zaprzeczyć, że w porównaniu z położeniem przed kilkoma dniami dzisiaj powróciło znów zaufanie i uspokojenie umysłów. Wiadomości nadchodzące z Berlina i ton pokojowy prasy rosyjskiéj przyczyniły się głównie do uspokojenia opinii angielskiéj. Jedynym powodem zaniepokojenia pozostały jeszcze ruchy wojsk rosyjskich, lecz już gabinet petersburski przesłał do Berlina w tym przedmiocie wyjaśnienia. Stanowisko Anglii, odnośnie do projektu interwencyi w Turcyi, ma być zgodnem z zamiarami, jakie przypisują rządowi niemieckiemu pod względem utrzymania integralności państwa ottomańskiego. Sądzą jednak, że Rosya wymagać będzie co najmniéj uznania autonomii prowincyj chrześciańskich Turcyi europejskiéj. Jest też bardzo prawdopodobnem, że na takie rozwiązanie zgodzi się Anglia; już nawet pewna część gabinetu londyńskiego przechyla się ku téj myśli, wszystko bowiem Anglii jedno, byle tylko Sułtan pozostał w Konstantynopolu i zachował resztę państwa. Podobna zmiana miałaby to dobrego za sobą, żeby uchyliła niebezpieczną trudność, kto zastąpi Sułtana w Konstantynopolu. Niemcy zaś życzą sobie odroczenia téj wielkiéj kwestyi wschodniéj aż do chwili, kiedy będą mogły zaproponować Anglii jakiś targ, potrzebując jéj przymierza.

Czy to byłoby w przewidzeniu ewentualnych zatargów z Rosyą? niewiadomo; lecz tutaj w kołach urzędowych są nader wdzięczni rządowi niemieckiemu, że w naradach trzech państw mocarstw cesarskich działał w duchu przychylnym interesom Anglii.

Gabinet angielski jest przeciwnym okupacyi wojskowéj okręgów powstańczych. Zresztą opinia angielska wyraża się coraz bardziéj przeciw myśli wojny wschodniéj, nie chcę zwłaszcza, aby Anglia do téj wojny się mięszała, chyba w razie, gdyby mogła zająć Egipt jako stacyę na drodze do Indyj. Pod tym względem jest zupełna zgodność.

Utrzymują, że Anglia zażąda odpowiedzi, czy Kaszgar pozostanie nadal niepodległem państwem, czy przyjdzie w skład wielkiego cesarstwa azyatyckiego, coraz się rozszerzającego.

Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne komentarze do anneksyi Kokandu i dowodzą, że wszelki obietnice, jakie dawała i daje dotąd Rosya w kwestyi polityki azyatyckiéj, nie mają żadnej wagi. Ten brak wiary sprawia, że rząd i opinia angielska jest tak podejrzliwą wobec Rosyi w kwestyi tureckiéj.

Madryt 19 listopada.

Wykonanie somacyi, uczynionej przez liberałów w Katalonii, poparte będzie przez żołnierzy armii podzielonych na kompanie i bataliony, tworzyć mające kolumny złożone z 600 żołnierzy i dwa razy tyle chłopów, co uczyni wogóle 2000 ludzi.

Według dat ogłoszonych przed trzema tygodniami, miało pozostać w Katalonii tylko 2000 karlistów w małych oddziałach po 150 do 200 ludzi, wyjąwszy jeden oddział znaczniejszy, liczący od 400 do 500 ludzi, którym dowodzi Castello. Odtąd emigracye i podawanie się do *indulto* liczyło się na setki: utracono wiele broni, 1267 koni, 2 armaty górskie, 2 działa Kruppa, 2 granatniki i wiele materyału wojennego. Lecz sumując obliczenia dziennika urzędowego, ogół strat, jakie ponieśli karliści od 21 października do 9 listopada, wynosiłby 6587 ludzi, a zatem trzy razy więcej, niż mieli całego wojska. Przesada schwycona przeto na gorącym uczynku, lecz gdy się zakończy wojna w Katalonii, równie jak w środkowej Hiszpanii, zapomni się i przebaczy owe przesady.

Oprócz 12,000 żołnierzy, którzy już wylądowali w Kubie, jest 2000 w drodze, wypłynąwszy z portu Barcelony, a wczoraj miało wsiąść na okręty 4000 ludzi w Santander z tem samem przeznaczeniem. Nie ustają nadto przygotowania do wysyłek nowych posiłków.

Dziennik wychodzący w Maladze, przypominając, że *fueros* (przywileje) katalońskie spalone były przed 162 laty, żąda, aby obchodzono uroczyście 162-gą rocznicę spaleniem *fueros* innych prowincyj, które daleko więcej okazały ducha buntowniczego, niż Katalończycy. *Fueros* będą, jeżeli się je zatrzyma, wieczystą przyczyną niezgody i wojen domowych na przyszłość, jak były w przeszłości. Przyznać trzeba, że to uderzanie na *fueros* odpowiada uczuciu, które stało się powszechnem.

Liczba rekrutów z ostatniego spisu, którzy się stawili, wynosi przeszło 72,000. Większa ich część dość już postąpiła w wykształceniu wojskowem.

Dzienniki tutejsze donoszą o chorobie ministra stanu hr. Casa-Valencia i że zastąpienie go będzie bardzo trudnem z powodu mnóstwa pretendentów, jakich na tę posadę forytują rozmaite stronnictwa. Dienniki jednak nie mówią o tem, że wspomniony minister dotknięty jest obłąkaniem umysłu.

Wiedeń 26 listopada. *N. fr. Presse* pisze, iż z polecenia Izby handlowej brodzkiej udał się wczoraj jej prezes p. Kallir do namiestnika hr. Potockiego, aby go powitać w nowym urzędzie i prosić o względy dla Izby handlowej. Później przyjmował hr. Potocki deputacyę delegatów ruskich, która go zapewniła o zaufaniu i prosiła, aby jako namiestnik uwzględniał potrzeby ludności ruskiej. Hr. Potocki nawzajem zapewnił deputacyę; że wszelkich sił dołoży, aby zaspokoić życzenia Rusinów i umożebnić zgodne pożycie wszystkich szczepów w Galicyi.

— Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego Izby deputowanych zwrócił najprzód uwagę przewodniczący Dr. Herbst, iż wprawdzie zapadła uchwała, aby wydatki na subwencye dla klasztorów żebraczych przenieść z wydatków zwyczajnych do nadzwyczajnych, atoli nie uchwalono jeszcze poszczególnych pozycyj. Ponieważ nie wszyscy członkowie wydziału zgadzali się z zapatrywaniem przewodniczącego, postanowiono więc wysłuchać zdania sprawozdawcy tego przedmiotu Dra Rodlera, w szczególności zaś czy pomieniona uchwała odnosi się tylko do klasztorów żebraczych, czy też do innych także klasztorów.

Następnie zaczęto znów obradować nad budżetem najwyższej Izby obrachunkowej. Minister skarbu bar. de Pretis oświadczył, iż składanie rachunku z ryczałtu odbywa się tylko *pro foro interno*. Jak zarządca ryczałtów żądać nie może, aby mu dodano w roku, gdyby mu ryczałt nie wystarczył, tak z drugiej strony należy mu pozostawić oszczędności z innego roku przez co z biegiem czasu nastąpi wyrównanie. Rząd jest w swem prawie jeżeli w zasadzie obstaje przy tem, aby z ryczałtów nie składano szczegółowych rachunków, natomiast zaprzeczyć się nie da, że chcąc sobie wyrobić zdanie, czy ryczałt jest za duży czy za mały, trzeba mieć obraz potrzeb. W danym wypadku, jakkolwiek rząd obstaje przy stanowisku zasadniczem, wszelako nie waha się przedłożyć rachunków wydziałowi budżetowemu do przejrzenia.

Sprawozdawca tego przedmiotu deput. Weiss v. Starkenfels przejrzawszy rachunki oświadczył, iż znalazł je w porządku, i wnosi, aby zgodnie z wnioskiem rządu uchwalić 58500 złr. D. Giskra zaś wniósł, aby ryczałt zmiejszyć o 1000 złr. i przenieść tę sumę do wydatków nadzwyczajnych na podwyższenie płacy jednego z urzędników. Oba te wnioski przyjęto.

Wkońcu deput. Bażant zdawał sprawę o tytule „cło“ i wnosił w wydatkach 7,630,000 złr., w pokryciu jako dochód zwyczajny 17,735,000 złr., a 436,000 złr. jako dochód nadzwyczajny.

O posiedzeniu tem otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły:

Na dzisiejszem (piątkowem) posiedzeniu wydziału budżetowego dep. Rodler wniósł rachunek budżetu wyznań, zmieniony według uchwały wydziału co do przeniesienia subwencyj dla klasztorów z rubryki wydatków zwyczajnych do nadzwyczajnych. Sprawozdawca jednak nie mógł jakoś dojść do ładu z rachunkiem i po dłuższej rozprawie powstała wątpliwość, czy Wydział uchwalił wszystkie subwencye klasztorne przenieść do rubryki nadzwyczajnych wydatków, czy tylko subwencye dla „mendykantów.“ Wśród rozprawy oświadczył p. Dunajewski, że jemu i jego towarzyszom rzecz ta jest o tyle obojętna, gdyż głosowali i głosować będą wogóle przeciw wszelkiemu przenoszeniu, gdyż nie chcą, aby sprawa ta tak doraźnie bez bliższego rozpoznania podstawy prawnej była rozstrzygniętą. Jednakże zapytał p. Dunajewski przewodniczącego, co właściwie Wydział uchwalił, bo cyfry muszą być zgodne z uchwałą. Przewodniczący Dr Herbst odpowiedział, że o to właśnie toczy się spór i nie ma pewności, czy Wydział wszystkie klasztory, czy tylko mendykantów przeniósł do rubryki nadzwyczajnych wydatków. Wskutek tego na wniosek Dra Brestla Wydział przystąpił do nowej uchwały i postanowił pozostawić wszystkie te klasztory, a raczej subwencye na nie w rubryce zwyczajnych wydatków, a wezwać rząd do bliższego zbadania sprawy, mianowicie do wykazania, które z tych klasztorów trudnią się pieczą dusz, chorych, lub szkołą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. Z okoliczności rocznicy śmierci Adama Mickiewicza urządziła wczoraj młodzież uniwersytecka wieczorek muzykalno-deklamacyjny, a to z udziałem p. Hoffmannowej ze sceny tutejszej i p. Juniewiczowej oraz p. Köhlera ze sceny lwowskiej. Program był niedługi, ale dość urozmaicony; były *sola* na fortepianie i na skrzypcach, z których to drugie mianowicie znalazło u publiczności przyjęcie i ocenienie bardzo pochlebne; były śpiewy: p. Juniewiczowa odśpiewała *Zal dziewczyny* z wielkiem uczuciem, za co zasłużone zyskała oklaski, podczas gdy p. Köhler odśpiewawszy ustęp z opery *Straszny dwór* Moniuszki i inną jeszcze sztuczkę, wywołał prawdziwy grzmot przeciągłych oklasków młodzieży; były i deklamacye, co do których wspomnieć wypada o należytem, jak po takiej artystce można się było spodziewać, zrozumieniu i oddaniu sceny Jankielowej z *Pana Tadeusza* przez p. Hoffmannową. Między częścią pierwszą a drugą programu odczytał p. Boroński trzy telegramy od młodzieży uniwersyteckiej z Lwowa, od stowarzyszenia młodzieży polskiej Ogniska w Wiedniu i od podobnego stowarzyszenia w Monachium. Skromnej tej uroczystości prawdziwą okrasą była ta okoliczność, że publiczność zebrała się nader licznie. Cała sala w hotelu Saskim była literalnie zapchana tak na parkiecie jak na galeryach. Dekoracyj nie było żadnych, prócz nieco zieleni otaczającej biust wielkiego poety, stojący na wywyższeniu.

— Parafia w Mogilanach nadesłała nam z ofiary jubileuszowej 10 złr. dla księży wygnanych lub internowanych w Wielkopolsce, a 10 złr. dla XX. Unitów.

— Na wystawę Sztuk Pięknych przesłał p. Vallent, bawiący tu malarz z Paryża, cztery portrety: jeden mężczyzny, a trzy kobiece. Między ostatniemi jest uderzający podobieństwem portret artystki tutejszego teatru p. Parżnickiej.

— Gdy Magistrat tutejszy polecił pod d. 14 września przyjmować komisarzom obwodowym miejskim składki na pomnik hr. Gołuchowskiego, a ten sposób nieodnosi pożądanego skutku, przeto Magistrat zaprosił tutejszych księgarzy o zajęcie się zbieraniem pomienionych składek, a mianowicie zbierać je będą: pp. Czech, Dygasiński, Friedlein, Gebethner i Spółka, Krzyżanowski, Nowolecki i Otremba.

— Jutro w niedzielę d. 28 b. m. w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędą się następujące wykłady popularne bezpłatne: od godz. 4—5 prof. Wł. Rozwadowski: „O utrwalaniu pokarmów“ wykład 2gi; od godz. 5—6 p. Kazimierz Zaleski: „Chemia codziennego życia“ — O wodzie.

— Wyszedł dziś N. 28 *Dziennika Mód* i mieści w sobie: „Król korsarzy,“ powieść Jokaya; — „Pamiętaj,“ wiersz Hugona Wróblewskiego; — „Cztery wiersze Kornela,“ nowella (dok.); — „Spokój i burza,“ urywek z dziejów uczucia i myśli, przez Ant. Matakiewicza; — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — Objaśnienie 74 drzeworytów mód i ryciny kolorowej.

— Dzisiaj otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim p. Leon Feingold, z Dąbrowy pod Tarnowem, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Wczoraj wieczór przy ulicy Gołębiej pod L. 198 skradziono z pokoju otwartego kosztowne futro damskie.

— Kelner z piwiarni w ulicy św. Jana przytrzymał wczoraj wieczór Franciszka Zawadzkiego, znanego złodzieja, uchodzącego z paletotami, które skradł w piwiarni.

— Straż policyjna wyśledziła i przytrzymała wczoraj dwie dziewczyny 14 i 12 letnią, które wabiły dzieci do sieni domów, dając im cukierki i tam je obdzierały z odzieży. Obie już karane były przed dwoma laty za wyjmowanie dziewczętom kolczyków z uszu. Widocznie zatem nie zarzuciły rzemiosła tak wcześnie rozpoczętego i skończą zapewne w Wiśniczu zawód swój, jeśli nie zostaną oddane do jakiego zakładu, zajmującego się wychowaniem moralnie zaniedbanych dzieci. Tym razem obdarły one dzieci z chustek, które sprzedały przekupce Matyasikowej przy placu Dominikańskim pod L. 485. Przekupkę tę polecamy Magistratowi.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Myślenickiej z większej własności odbędzie się d. 23 grudnia.

— Wychodźca p. A. Żóchowski w Stanisławowie zamieszkały, został aresztowany, jak pisaliśmy, i miał być wydalony za granicę, do Szwajcaryi. Za wstawieniem się burmistrza Dra Kamińskiego i poręką 35 obywateli stanisławowskich, wydalenie jego wstrzymanem zostało z nakazu wiceprezydenta namiestnictwa p. Bartmańskiego, przyczem p. Żóchowski otrzymał wezwanie do wykazania środków do życia.

— Do *Dz. Polskiego* donoszą z Jaryczowa w powiecie Lwowskim, że burmistrz tego miasteczka Leon Kulczycki pojechał do Lwowa z trafikantem Fleischerem, a zaraz po powrocie obaj umarli. Z tego powodu sąd zarządził śledztwo.

— Śledztwo wytoczone p. Adolfowi Lipp, naczelnikowi jednego z biór przy kolei galicyjskiej Karola Ludwika we Lwowie, zostało zaniechanem, a p. Lipp przeniesiony jest do Wiednia.

— Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach odbyło d. 15 listopada b. r. walne Zgromadzenie, na którem Wydział ustępujący złożył sprawozdanie z czynności swoich za rok 1874/5. Sprawozdanie zostało w całej swojej osnowie przyjęte.

Majątek Towarzystwa wynosił 1 listopada b.r. 1500 złr. 97 cnt. Przychodu w r.b. było 561 złr. 11½ ct., a wraz z remanentem z r. z. 673 złr. 27 cnt., z czego w galic. kasie oszczędności ulokowano 222 złr. na pożyczki dla członków 265 złr., a resztę przeznaczono na bibliotekę. Biblioteka liczy obecnie około 400 dzieł treści przeważnie naukowej; w r. b. wzbogaconą została kupnem wielu bardzo szacownych dzieł i darami członków Towarzystwa. Wydział starał się o zaprowadzenie porządku pod względem administracyjnym, uporządkował własność Towarzystwa spisując inwentarz majątku zebrał i ułożył akta i papiery Towarzystwa i t. d. Staraniem Wydziału otwartą została w październiku b.r. czytelnia, która obecnie liczy 12 czasopism treści tak politycznej, jak literackiej.

Wydział ułożył nowy statut i podał o jego potwierdzenie. Wybory wypadły na rok następny: Prezes pan Cętar, wiceprezes p. Korewicki, sekretarz p. Otocki, bibliotekarz p. Michalewski, kasyer p. Linka Wydziałowi: pp. Krzyszkowski, Mikułowicz i Rodziewicz. Kuratorem prof. Rylski, który od kilku już lat ten urząd piastuje.

— Nr 47 *Prawnika* zawiera: O filozofii krytycznej Kanta w zastosowaniu do nauki prawa napisał Dr Witold Załęski (c. d.); — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— **Jarosław** 26go listopada.

Staraniem członków Czytelni w Jarosławiu odbędzie się na uczczenie 20-letniej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza d. 28 b. m. koncert instrumentalno-wokalny z udziałem amatorów i towarzyszeniem orkiestry wojskowej 10go pułku piechoty. Cały dochód przeznaczony na „Bursę Kopernika“.

— W Staszowie w Królestwie Polskiem odbył się d. 24 b. m. straszny dramat familijny. Lekarz tameczny Dr. Roth dał ognia z rewolweru do żony i położył ją trupem, a potem usiłował odebrać sobie życie, lecz mimo dwóch wystrzałów, zranił się tylko.

— **Tarnów** 24go listopada.

Chciałbym się oświecić, na co jest urząd pocztowy i poczta osobowa z Tarnowa do Dąbrowy. Zmuszony pojechać do Krakowa, a nie mogąc oznaczyć dnia powrotu, odesłałem konie, a sam miałem zamiar wrócić pocztą do domu. Wczoraj pociągiem południowym przyjeżdżam do Tarnowa, spieszę na pocztę, lecz ta już odjechała; nie było mi to dogodnie, ale pojąłem, że wóz publiczny nie może czekać, chyba więc spóźniłem się o kilkanaście minut. Idę na pocztę, aby zamówić miejsce dla siebie, ale urzędnik utrzymuje, że nie ma prawa rozrządzać miejscami na wózku z Dąbrowy, ale trzeba się o to udać do pocztyliona, który przyjedzie o 9ej wieczorem z Dąbrowy. Dziwną mi się wydała ta abdykacya urzędu pocztowego na rzecz sługi, bo zwykle w cywilizowanych krajach pocztmistrze między sobą wyrównywają rachunki, a nie zostawiają publiczności na łasce pocztylionów; ale że zwykle przychodzi się do zwyczajów, a nie sprowadza się nowych, najspokojniej odszedłem do hotelu. Wieczór czekam na owego potentata, co ma zadecydować jutrzejszy mój wyjazd półtory godziny, bo poczta z Dąbrowy zamiast o 9ej przyszła o 10½. Zastaję pocztyliona w okropnym humorze, obiecuję go sowicie wynagrodzić, by mnie raczył zabrać rano, co wreszcie obiecuje, oświadczając, że punkt o 5ej będzie na mnie czekał na poczcie. Odchodzę uspokojony, bo mi wiele zależało, aby dziś stanąć w domu. Przychodzę więc o godz. 4¾ rano podług zegara tarnowskiego po błocie i deszczu na pocztę, a sługa pocztowy odpowiada mi z najzimniejszą krwią, że wózek z Dąbrowy już odjechał. Wszak jeszcze piątej niema, powiadam. Tak, ależ pocztylion nie ma przepisanej godziny, o której ma wyjechać! Wysławszy więc faktora szukać koni, siadłem do listu, by się spytać, czy poczta tarnowsko-dąbrowska nie zależy od głównej dyrekcyi poczt galicyjskich, a zresztą co za cel ma taka niby wozowa poczta, która podróżnych brać nie chce?

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 412 zawiera: Sielanka grecka, (drzeworyt); — Kronika tygodniowa; — Przegląd polityki zagranicznej; — Kronika zagraniczna; — Polowanie na niedźwiedzia w Karpatach, (drzeworyt); — Jesień (drzeworyt); — Pięć P a jedno R, ramota Juliana Horaina (c. d.); — Kwestya poprawy dróg bitych; — Sprawy gminne (dok.); — Szkice humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego (drzeworyt); — Szachy; — Rebus; — Studya o obecnej literaturze powieściowej (dok.); — Korespondencya z Poznania; — Ze świata muzycznego; — Resurrecturi (powieść), J. I. Kraszewskiego (c. d.); — Nowy York i społeczeństwo amerykańskie (c. d.); — Z metropolii Turcyi europejskej (c. d.); — Hrabia Cavour; Królestwo niewieście, powieść w 2ch tomach (c. d.).

— W tych dniach odbywano w Paryżu próbę powozu na kolei żelaznej konnej, posuwanego powietrzem zgęszczonem, według systemu Mękarskiego. Wóz taki podobny zupełnie do wozu na *tramway*. Pod spodem wozu znajduje się 10 żelaznych kutych zbiorników, mogących mieścić w sobie 1500 litrów zgęszczonego powietrza. Do naładowania zbiorników powietrzem może być używana pompa parowa albo poruszana wodą. Wóz taki przebiega szybko po szynach, daje się w każdej chwili wstrzymać i w ruch wprowadzić, na spadzistych drogach sam się nasyca zgęszczonem powietrzem; mechanizm poruszający koła jest urządzony, jak w lokomobilach parowych. Obliczono, że przez 24 godzin utrzymanie wozu w ruchu kosztuje 15 franków, gdy wóz podobny końmi zaprzężony wymaga wydatku 30 franków. System ten wejdzie niezawodnie w użycie na drogach żelaznych konnych. Druga próba podniosła jeszcze zalety motora i wozu, który odbywa 12 kilometrów na godzinę.

— W Wrocławiu pokazuje się za pieniądze człowiek bez rąk i nóg, i tylko w miejsce ich sterczą małe narośla. Mimo tego kaleka ten umie sobie poradzić zębami w wielu rzeczach. Nazywa się Mikołaj Wasilewicz Kobelkow i jest synem urzędnika górnictwa.

— Dotychczas uważano muchy jako stworzenia trapiące ludzi i bydło i zanieczyszczające mieszkania. Dopiero chemik angielski Emerson na drodze bardzo ścisłych mikroskopowych badań doszedł, że muchy, kiedy nogami głaszczą się po skrzydłach i po całem ciele, zgarniają z siebie mnóstwo niedostrzeżonych żyjątek, któremi następnie żywią się zbliżając nogi do pyszczka. Badał on te żyjątka zgarnięte przez muchy i do nóg ich przyczepione, jak niemniej badał je oddzielnie. Dalej przekonał się, że w mieszkaniu czysto trzymanem i przewietrzanem, muchy nie mając nic dla siebie do spożycia, chudną i nawet zdychają, a na ich skrydłach nie znajdował pomienionych żyjątek; w powietrzu zaś zepsutem znajdował miriady tych drobnych żyjątek okrywających muchy, które też dobrze się żywią i łatwo mnożą. Uważa on przeto muchy za niszczycieli istot szkodliwych zatruwających powietrze.

— Piotr Smirnow jest dymisyonowanym sekretarzem gubernskim posiada w Petersburgu dom i sklep z tytoniem. D. 14 listopada weszli do jego sklepu ajenci policyjni i zapytali, czy mu niewiadomo, co się stało z Janem Muonem uczniem gimnazyalnym, który zabrawszy opiekunce swojej 488 rubli, znikł bez wieści. Na zapytanie to Smirnow się zmieszał i zaczął się tłumaczyć, co wzbudziło tylko podejrzenie urzędnika, tak iż ten wręcz oświadczył, iż przystąpi do śledztwa. Smirnow na te słowa dobył z kieszeni rewolwer i dał do siebie ognia, lecz się tylko zranił. Zawieziony do szpitala, zeznał, że namówił chłopca do kradzieży, a gdy ten przyszedł do niego z pieniędzmi, wywiódł go do stajni, zabił, porąbał zwłoki i zakopał, a pieniądze zabrał.

— W mieście Barmen w Westfalii zgorzał d. 25 bm. teatr ze szczętem. Malarz dekoracyjny, pomocnik jego i uczeń niemający którędy dostać się na dół, zeskoczyli ze szczytu domu i zabili się.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 27 listopada, w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, dwa akta dramatu, napisane po francusku przez Adama Mickiewicza, tłumaczone wierszem przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy*. P. Bolesław Ładnowki, artysta teatru lwowskiego wystąpi w roli Ojca Marka. — Początek o godzinie 7ej.

Opera polska ze Lwowa. Jutro w niedzielę dnia 28 listopada, czwarte przedstawienie: *Halka*, opera w 4ch aktach, muzyka Stan. Moniuszki, słowa Włodz. Wolskiego. W akcie pierwszym „Mazur błękitny.“ Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nienstająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 26 listopada pochmurno, w nocy śnieg

termometr od — 2·6 doszedł do — 0·6 R. Barometr opada; dnia 28 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 327·03, termometru — 0·4 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 28 listopada: Śgo Rufina męczennika; w poniedziałek dnia 29 listopada: Śgo Saturnina męczennika.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 19 listopada do 26go listopada.

Laskowski Kasper, murarz lat 55, na zapalenie płuc; Kulpiński Władysław, wyrobnik lat 37, na durzycę brzuszną; Paduch Jan, rolnik lat 55, na udar mózgowy; Nosal Agata, lat 17, na oparzenie; Kosiecka Apolonia, żona wyrobnika lat 30, w połogu; Szymańska Karolina, b. praczka na opiece Tow. dobr. lat 78, na raka wątroby; Stein Mikołaj, kandydat Uniwersytetu lat 41, na zapalenie nerek ostre; Błędowski Franciszek, b. podpułkownik wojsk franc. lat 70, na chorobę Brighta; Dukas Franciszek, cieśla lat 55, na zapalenie nerek przewłoczne; Ptak Józef, wyrobnik lat 60, na zapalenie opłucnej ropiaste; Zielińska Karolina, córka szwaczki lat 14, na suchoty; Wojtarowski Karol, dyetaryusz lat 36, na oddziale obłąkanych; Składany Wiktor, lat 26, na zapalenie nerek przewłoczne; Pietras Józef, wyrobnik lat 33, na nowotwór połyku przebijający czaszkę; Zabczyński Józef, wyrobnik lat 62, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Przewoźniak Jan, wyrobnik lat 60, do szpitala przywieziony umierający; Tuszyńska Katarzyna, szwaczka lat 28, na suchoty; Sinn Karolina, żona c. k. majora lat 50, na zapalenie chroniczne żołądka; Fändler Chajm, stręczyciel lat 63, na rozedmę płuc; Seifter Salomon, tandeciarz lat 62, na gruźlicę płuc; Lerner Hanna Rifka, żona stręczyciela lat 41, na chorobę Brighta.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 18 mianowicie: na zapalenie płuc 1, na zapalenie kiszek 1, na ostry nieżyt kiszek 1, na ostry nieżyt oskrzel 1, na wyniszczenie 1, na puchlinę mózgu 1, nieżywo urodzonych 2, na kiłę 1, na dławiec krtani 1, na dławiec błoniowy 1, na obrzęk płuc 1, causa mortis ignota 1, na zamartwicę noworodków 1, na ospę 1, na niezupełny rozwój 2 (bliźnięta), na szczękościsk 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 27go listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 29 b. m.: Jana Malkusa o rabunek (przed sądem przysięgłych); Fabiana Landaua o przeniewierzenie; Franciszka Grabowskiego o kradzież; Józefa Króla o kradzież; Maryanny Nowak i Józefa Grzegorczyka o kradzież. *We wtorek d. 30 b. m.*: Jana Kopery o oszustwo; Antoniego i Michała Bartoszewskich o kradzież; Agnieszki Guzikowej i Kunegundy Ruckiéj o kradzież; Magdaleny Kadneszkowej o kradzież; Wolfa Mandla o oszustwo; Jakóba Maciejasa o kradzież; Michała Lewkowicza i Karola Klucza o kradzież; Jakóba Pasierbka o kradzież; Jakóba Bergera i Antoniego Czyża o kradzież. *We środę d. 1 grudnia*: Rozalii Swind o usiłowany gwałt (przed sądem przysięgłych); Pinkusa Goldberga o oszustwo; Abrahama i Salomona Wachbergów o oszustwo; Katarzyny Kubały o kradzież. Prócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek d. 2 grudnia:* Tomasza Gurtera o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Piotra Chlebowskiego o kradzież; Józefa Batlika o kradzież; Józefa Wyciska o kradzież. *W piątek d. 3 grudnia:* Jana i Karoliny Jaroszów o skrytobójstwo (przed sądem przysięgłych); Benedykta i Katarzyny Wilkosów o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Okrutniaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa i Jana Mrowiczów o ciężkie uszkodzenie ciała. Prócz tego 5 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę d. 4 grudnia:* Macieja Jakóbika, Wincentego Głuszki Stanisława Płonki o kradzież; Józefa Prochali o kradzież; Wawrzyńca Folwarskiego o przeniewierzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 25go listopada. *(Targ zbożowy).*

Pszenicy niewiele oferowano, chęć kupna dobra, cena o 5 centów wyżej. Żyto trzyma się w cenie. Jęczmień po cenie stałej. Owies mdło. Kukurudzy cena stała.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 86 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych, żyto po 3·20 do 3·30 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·20 za 70 funt.; owies po 2·25 do 2·30 za 50 f., kukurudzę po 2·15 do 2·20 za 85 f., proso po 2·— do 2·10 za 85 f., olej po 34·— do 34·50 zł., spirytus po 25 zł.

Wrocław 25go listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·80; rzepak na 200 f. brutto po 31·75 mark; olej po 70·— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 42·10 mark, na grudzień i styczeń po 43·50 mark.

Bochnia 25 listopada. Pszenica 4·25, żyto 3·25, jęczmień 3·—, owies 2·25, groch 5·50, bób 4·— ziemniaki 1·10, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·— funt masła —·55.

Rzeszów 25 listopada. Pszenica 4·50, żyto 3·35, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·50, fasola 5·50, siano 1·50, słoma 1·20, drzewo twarde 13·—, miękkie 8·—, funt mięsa —.20.

Biała 25 listopada. Pszenica 5·—, żyto 3·50, jęczmień 2·65, owies 2·10, kukurudza 5·—, groch 6.—, bób 5·20, soczewica 9·—, proso 7·—, tatarka 4·—, ziemniaki 1·20, siano 1·80, konicz 2·—, słoma 1·60, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, koniczyna 26·—, funt mięsa 25·½.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26go listopada

HOTEL POLLERA: Fr. Zagórski ob. z Wrocławia, W. Gelhorn z Prus, G. Dąmbski z Kossowy, X. Białaś z Galicyi, Adolf Trampler z Kongresówki, Fr. Feldenhauer z Wiednia, A. Łazarski z Biały, S. Schwarz ob. z Czerniowiec, X. M. Tomaszewski z Moszczan, X. Jan Mianowski z Niemirowa, B. Piątkowski z Kongresówki, L. Baumgartl z Wiednia, A. Kohn z Opawy, Z. Rościszewski z Kijowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Maksymilian Rudkowski wł. dóbr z Kongresówki, August Orembski z Warszawy, Leopold Hasse z Kołomyi, prof. Stanisław Fesner ze Sącza, Agenor Cassina z Kolbuszowy, Władysław Szwaniłowski z Poznania, Konstanty Hryniewicz z Warszawy, Antoni Niedzielski z Bochni, Paweł Markiewicz z żoną z Kongresówki, Helena Szadurska, Antonina Barcicka z Grodna, Antoni Łącki wł. d. z Kongresówki, Konstanty Gabryelski z Kongresówki, Julian Kulczycki ob. z Miechowa, X. F. Paszkowski z Łanów, A. Śmiałkowski wł. d. z Węgier, T. Ulaniecki z Iwonicza, Józef Krasuckl z Galicyi, Ludwik Fola z Galicyi, L. Landtberg z familią z Rosyi, Al. Misiągiewicz z Wołynia, F. Drzywiocki z Rosyi, W. Gsitscher kupiec z Tryeatu.

(NADESŁANE.)

Na założenie Bursy dla synów nauczycieli i t. d. złożyli w dalszym ciągu:

Rada powiatowa w Tarnobrzegu 15 złr.; X. kan. Jan Rybarski w Tuchowie i X. Józef Radecki, prob. w Szymbarku po 5 złr.; X. Ant. Dobrzański i Ant. Dubowski w Tuchowie, p. Walery Rogawski w Gorlicach po 1 złr.; za pośrednictwem p. Józefa Kicińskiego dyr. Tow. Zaliczkowego w Krakowie: Zdzisław Lachowicz z Krakowa 3 złr.; Fr. Janku, G. Krausse, L. Krzyżanowski, R. Ludwiński, Wł. Statowski i Wł. Stażeński z Krakowa po 2 złr.; T. Studzińska z Krakowa 2 złr. 50 c.; R. Stróżecka, Wł. Panowski, Z. Bogucki, G. Ignatowski, St. Serwatowski, Ed. Urban, Win. Szymczykiewicz, K. Ebert, Fr. Bieniasz, S. Sokalski, D. Felikimowicz, J. Ertel M. Böhmowa, A. Zubrzycki, K. Froege, Edw. Hubicki, Al. Heurteux, L. Ćwiklicer. J. Kossak, S. Bystrzeński z Krakowa po 1 złr; A. Chomentowska z Krakowa 75 c.; J. Hanka, Ign. Schreiner, Laura Maja, A. Kowalski, M. Grabowski, Stefania Scharek, J. Kretowicz, T. Rudziński i J. Dębicki z Krakowa i T. Bogucka z Krzeszowic po 50 cent.; Stefania Hauer i Ludmiła Schenk z Krakowa po 40 c.; W. Hampel z Krakowa 38 c. W. Bednarski z Podgórza i Jan Waszko z Krakowa po 25 c. Jako członkowie dobrodzieje wpisali się do Towarzystwa rocznym datkiem: Dr Fr. Nowakowski w Suchej 5 złr. X. prob. Jakób Rozwadowski, X. Fr. Sikora i X. Sylwester Hanula, Reformat z Zakliczyna nad Dunajcem po 3 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 listopada. Naczelny prokurator berlińskiej Izby sądowej do spraw politycznych stawił do senatu śledczego w sądzie miejskim wniosek, aby hr. Arnimowi, jako domniemanemu autorowi broszury *Pro nihilo*, wytoczył śledztwo o zdradę stanu. Senat śledczy postanowił naradzić się nad tym wnioskiem w przyszłą środę na posiedzeniu tajnem.

Wersal 25 listopada. Zgromadzenie narodowe obradowało dalej nad ustawą wyborczą i odrzuciło poprawkę lewic, według której oficerowie armii terytoryalnej nie są wybieralni, 383 głosami przeciw 295. Artykuł 13ty, który uznaje mandat obowiązkowy (mandat dany deputowanym pod zobowiązaniem go do pewnego czynu. *Red.*) za żaden i niebyły, uchwalony został wszystkiemi głosami prócz 42.

Paryż 25 listopada. Dzienniki, które zamieściły mowę Pawła Cassagnac, mianą onegdaj w Belleville na zebraniu bonapartystów, pociągnięte zostały do odpowiedzialności.

Paryż 26 listopada. Układy między prawym a lewym środkiem prowadzone przez pośrednictwo grupy Lavergne, zupełnie zostały zerwane, gdyż orleaniści obstają przy wykluczeniu członków unii republikańskiej z listy senatorów.

Paryż 25 listopada. Ajencya Havasa donosi: *Journal de St. Petersbourg* i dzienniki berlińskie, które nam zarzucały rozpowszechnienie wieści, iż trzy dywizye rosyjskie miały być postawione na stopie wojennej, dopuściły się błędu rażącego. Ajencya Havasa nietylko nie rozpowszechniała wiadomości wyszłej od jednej z ajencyj angielskich, ale nawet uchyliła się od jej powtórzenia dalej i pospieszyła z ogłoszeniem zaprzeczenia odnośnego bezwłocznie po jego nadejściu z Petersburga.

Londyn 26 listopada. *Times* donosi: Rząd kupił u Chediwa za 4 miliony funtów sterl. akcyj przekopu Sueskiego i upoważnił Chediwa do podjęcia tych pieniędzy w wekslach na Rothschilda płatnych za okazaniem.

Hendaye 25 listopada. Don Carlos w proklamacyi wydanej d. 23 b. m. z Durango wzywa swoich ochotników do odparcia energicznego wkroczenia armii północnej.

Dubrownik 26 listopada. Z źródła południowo-słowiańskiego donoszą, że deputacya powstańcza wybiera się do Wiednia, Berlina i Petersburga, aby wyjednać oznaczenie pewnego obwodu neutralnego, w którymby rodziny powstańców bezpieczne znajdowały schronienie, tudzież aby starać się o ukonstytuowanie Hercegowiny w państwo lennicze.

Konstantynopol 24 listopada. Minister skarbu wyzdrowiał. Hussein Avni pasza mianowany został walim wilajetu Saloniki.

Konstantynopol 25 listopada. Abraham pasza cofnął dymisyę swoją jako kapukehaja wice-króla. Poseł austryacki hr. Zichy będzie przyjmowany w sobotę przez Sułtana na prywatnem posłuchaniu. Minister spraw zagranicznych Raszyd pasza przyjmował dziś powinszowania reprezentantów zagranicznych.

Bombaj 25 listopada. Książe Walii odjechał dziś do Goa, a ztamtąd udą się do Colombo.

Namiestnik Cesarski w Galicyi br. Alfred Potocki wyjechał z Wiednia, aby objąć nową posadę.

W Izbie deputowanych Rady państwa odpowiedział nie książę Auersperg, prezes ministrów, lecz p. Chlumecky, minister handlu, na interpelacye w sprawie handlowo-cłowej, a zarazem gospodarczej. Odpowiedź tę podaje korespondent nasz wiedeński *(J. H.)* w całej osnowie. Prawica nie może być w zupełności zadowoloną z tej odpowiedzi rządu, a to tak ze względów na jej formę, jak na jej treść. Co do formy bowiem, pomija ona zupełnie interpelacyę prawicy i zaledwie w kilku słowach wspomniał na końcu minister', iż słowa jego także i druga strona (prawa) Izby uważać zechce za odpowiedź na swoją interpelacyę. Atoli przemawiając li tylko do wiernokonstytucyjnych, minister trzymał się niemal wyłącznie kwestyi traktatów cłowo-handlowych, kwestyi zaś gospodarczej, kwestyi podniesienia rękodzieł i rolnictwa wcale nie dotknął. A więc i co do treści danej przez rząd odpowiedzi, prawica nie może być z niej zadowoloną. Sprawa jednak nie skończona, albowiem odpowiedź rządu odesłano do wydziału gospodarczego z poleceniem, aby bezzwłocznie zdał o niej sprawę. Jakkolwiek więc nie uchwalono przystąpienia zaraz do rozpraw nad nią, wszelako jest rzeczą niewątpliwą, iż do nich przyjdzie, i to wkrótce, a wtedy rząd zapewne bliżej myśli swoje rozwinie.

Wydział budżetowy Izby deputowanych zmienił swoją uchwałę co do subwencyj udzielanych klasztorom. Onegdaj uchwalił przenieść te subwencye do wydatków nadzwyczajnych, wczoraj zaś postanowił zatrzymać je w wydatkach zwyczajnych, jak to bywało dotychczas. Szczegóły, jakie otrzymaliśmy o przebiegu rozpraw nad tym przedmiotem, zamieszczamy powyżej (patrz „Wiedeń“). Sprawa to ważna, mianowicie dla naszych klasztorów. Przeniesienie bowiem subwencyj, opierających się nie na łasce, ale na nabytem prawie, do wydatków nadzwyczajnych, znaczy tyle, że jeśli nie na przyszły rok, to za dwa lub trzy lata, klasztory utracą zupełnie pobierane dotychczas subwencye, a tem samem prawo nabyte jeszcze za Józefa II przy inkameracyi majątków klasztornych. Nie można dość zalecać klasztorom, aby praw swoich broniły zawczasu i protestowały w porę przeciw wszelkim zachciankom pozbawienia ich nawet tych resztek, które jeszcze do dziś dnia posiadają.

Polit. Corresp. podaje wiadomość z Rzymu, że w Watykanie otrzymano opinię nuncyusza papieskiego w Wiedniu Mr. Jacobiniego w sprawie rozdziału dyecezyi wrocławskiej. Zapewniają, że sprawa ta załatwioną zostanie prawdopodobnie w duchu wydzielenia części austryackiej; przynajmniej kongregacye nie są podobno przeciwne rozwiązaniu w ten sposób tej kwestyi. Jeżeliby doniesienia te istotnie były prawdziwe, natenczas byłoby to tylko nowym dowodem, że Rzym przy kwestyach zasadniczych stoi wytrwale, a robi w innych sprawach, tj. administracyjnych ustępstwa, gdzie je zrobić może.

Majątek dyecezyi wrocławskiej uległ, jak wiadomo, zaraz po zawezwaniu kapituły przez rząd, aby wybrała administratora dyecezyalnego, sekwestracyi tymczasowej. Obecnie, po odmownej na to wezwanie odpowiedzi kapituły, rząd zamianował stałego administratora dyecezyi wrocławskiej na wzór Massenbacha w Poznaniu i Nallaua w Gnieźnie, a to w osobie radzcy rejencyjnego Schuckmanna.

W Paryżu na Belleville przy bulwarze Menilmontant zebrało się d. 23 b. m. około 3000 ludzi na prywatną pogadankę, a po większej części byli to bonapartyści. Miejscowi mieszkańcy prawie nie wiedzieli o tem zebraniu, bo inaczej może by je rozegnali, dzielnica ta bowiem przeważnie przez republikanów jest zamieszkała. Paweł Cassagnac miał tam gorącą mowę, w której zwiastował słuchaczom księcia Napoleona, jako przyszłego cesarza. Republikanie protestowali przeciw okrzykowi na cześć Napoleona IV i wołali: „niech żyje Republika!“ Ulica była obsadzona gęsto patrolami i nie przyszło do żadnego zajścia, ale gdy nazajutrz *Pays* przyniósł mowę Cassagnaca, został skonfiskowany. Krok ten bonapartystów nie wyjdzie im na dobre przy wyborze senatorów. Nazajutrz, dla zaprotestowania przeciw bonapartystom, zapowiedziano zgromadzenie republikanów, na którem Ludwik Blanc będzie mówił. Utrzymują, że rząd weźmie pochop z zebrania bonapartystów, aby zamknąć wszystkie prywatne zgromadzenia zajmujące się polityką.

Wczoraj zapewne, a najdalej dzisiaj, Zgromadzenie narodowe ukończy obrady nad ustawą wyborczą, skoro główne jej artykuły przeszły mimo oporu skombinowanych lewic. Co do wyboru senatorów przez Izbę, nie ma jeszcze zgody między stronnictwami i odcieniami szukającemi na drodze kompromisu wprowadzenia swoich członków. Po załatwieniu tej walki przyjdzie z kolei rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, i wtedy agitacya z Izby przeniesie się do całego kraju.

Ostatnie wiadomości o powstaniu bośniacko-hercegowińskiem potwierdzają doniesienie, któreśmy zapisali przedwczoraj, o gotowości Czarnogóry do uczestniczenia w walce. Niektóre telegramy prywatne mówią nawet o formalnem niezadługo wypowiedzeniu wojny przez Czarnogórę; sam książę Mikołaj ma objąć dowództwo nad wojskami swojemi. *Polit. Corresp.* donosi nadto o braku karności w wojskach tureckich, który doszedł już w pewnym wypadku do otwartego buntu, a to z powodu daremnego domagania się wypłaty żołdu, zalegającego od 20 miesięcy.

Rząd angielski gotuje się do zajęcia stanowiska bezpiecznego, któreby mu nie przecinało drogi do Indyj. Przeciwny niegdyś przekopowi Sueskiemu, pragnie dziś stać się jego panem. Aby tymczasem mieć prawo rozrządzania nim, kupuje akcye przekopu od Chediwa i zapewne wykupywać je będzie u prywatnych posiadaczy. Forster, były minister angielski, rzekł też do swoich wyborców, że Anglia nie jest skłonną do wojny w obronie całości Turcyi, ale dbać musi o swoje stanowisko na Wschodzie. Równocześnie zaś *Mosk. Wiedom.* chcąc zastraszyć Anglię i uczynić ją powolną planom Rosyi, wzywają wszystkie państwa dokoła morza Śródziemnego leżące, aby nie dopuściły przewagi Anglii na tem morzu i u ujść Nilu.

Depesza telegraficzna doniosła nam wczoraj, że wojsko króla Alfonsa pod wodzą jenerała Quesada odparło 12 batalionów Karlistów, jak donoszą urzędownie z Pampeluny z d. 24 b. m. i zajęło Pampelunę po trzechdniowych utarczkach. Depesza ta jest chyba w wyrażeniu swem błędną, jeśli nie całkiem zmyśloną, albowiem Pampeluna zostaje ciągle w rękach Alfonsistów, a zatem przez nich zdobytą być nie mogła; chyba znaczy tylko, że Quesada odparłszy Kalistów z pod Pampeluny, wszedł do miasta uwolnionego od Karlistów.

New-York-Herald zapowiada w orędziu prezydenta Granta wzmiankę o Kubie i wykazanie szkodliwości powstania kubańskiego dla interesów Unii amerykańskiej. Jest do tego precedens, bo zawichrzenia w Mexyku dały powód Ameryce do interwencyi i następnie do zaboru znacznych posiadłości mexykańskich.

W sprawie postępów Rosyi w Azyi środkowej do zapisanego już przez nas objawu zaniepokojenia opinii angielskiej wypada dziś dodać nową wiadomość. Znany geograf i dyplomata angielski sir Rawlinson, który będąc ongi posłem w Persyi, brał osobiście ważny udział w kierownictwie angielskiej na Wschodzie polityki, wydał tych dni w Londynie broszurę p. n: „Anglia i Rosya na Wschodzie“ *(England and Russia in the Est).* Autor należy do tych, którzy w postępach Rosyi w Azyi środkowej upatrują niebezpieczeństwo dla spokoju Anglii i wzywają rząd do powstrzymania pochodu Kozaków nad Syr Daryą. Ale Rawlinson dalej jeszcze idzie w swych żądaniach, domagając się, aby Anglia, na mocy swego *quasi* zwierzchnictwa nad Afganistanem niecoczynniej niż dotychczas w kraju tym występowała. Aż dotąd wspierała Anglia rząd afganistański pieniędzmi i bronią, które z Kalkuty szczodrze tam wysyłano. Sir Rawlinson radzi wysłać wojska angielskie na stałą załogę do Heratu a nawet do Merwu, a nadto za pomocą pieniędzy i instruktorów wojskowych dopomódz Szachowi perskiemu do wystawienia doskonałej armii. Wszystko to, rozumie się, w celu należytego przygotowania się Anglii na wypadek starcia z Rosyą. Dzienniki rosyjskie wyszydzają plany p. Rawlinsona, nie tają sobie jednak, że z powodu wpływowego stanowiska autora angielska ku Rosyi nienawiść nowego z broszury tej zaczerpnie ducha.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 27 listopada *(pryw.)* Ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Dniestrzańskiej zwołane na d. 16 grudnia nie będzie kompletnem z powodu niedostatecznej liczby akcyj deponowanych i zwołanem zostanie ponownie na d. 26 grudnia (drugie święto Bożego Narodzenia!). Z ceny kupna 2,100,000 przypadnie na posiadaczy prioritetów w każdym razie 25 złr. za 100, ale akcyonaryuszom dostanie się prawdopodobnie nie więcej jak 3 złr.

Wersal 27 listopada. Zgromadzenie narodowe w ciągu trzeciego rozbioru ustawy wyborczej wczoraj odrzuciło poprawki Naqueta i Jozona, tyczące się głosowania według list, a drugą tę poprawkę, która wnosiła głosowanie według skrutinium po 5 głosów, 387 głosami przeciw 302. Buffet występował przeciw poprawce Jozona bronionej przez Gambettę, kładąc na to nacisk, że skrutinium list narusza niezawisłość wyborców i odwołał się do jedności wszystkich sił konserwatywnych.

Rzym 26 listopada. Król przybył tutaj, a królewicz Humbert ma przybyć niebawem z żoną.

Florencya 26 listopada. W. Ks. Marya Rosyjska zachorowała; w skutku czego wyjazd jej wstrzymany. Cesarz Aleksander posłał jej swojego lekarza przybocznego.

Londyn 26go listopada. Rząd zastrzegł sobie zezwolenie parlamentu na zakupno około 177,000 akcyj przekopu Suezkiego za 4 miliony funt. sterl. — Gubernator Malakki otrzymał od rządu polecenie trzymania się zdala od wszelkiej polityki aneksyjnej i ograniczenia się jedynie na ukaraniu morderców Bircha.

Kursa. Wiedeń 27 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 69 45 — Renta srebrna 73 50. — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod. 927 — Akcye kredytowe 194·10. — Londyn 113 40. — Srebro 105·50. — Napoleony 9·10— Lombardy 106·— — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 202 25. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 134 50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 116·—. — Akcye kolei węg.-wschod 43 — Losy tureckie 31·— — Obligacye indemn. galicyjskie 86 25. — Losy premiowe węgierskie 76·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 121 75. Akcye kolei półn. zach. austr. 143.—. — Akcye franko-węgier. 35·—. Akcye franko-austr. 30 75 — Tal. 168 62. — Ruble 150 30

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.32 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 27 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49½	1 51½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 32	5 40
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 32	5 40
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 05	9 15
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 20	9 40
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 35
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	86 —	87 50
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	134 —	137 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 26 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 55	69 70
5 „ „ „ srebr.	73 85	73 95
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 —	— —
„ „ „ czeskie	101 —	102 —
„ „ „ węgierskie	80 75	81 25
„ „ „ galicyjskie	86 50	86 75
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 75
„ „ „ siedmiogr.	79 60	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 —	96 25
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	— —	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 50
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	128 25	128 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	92 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	259 —	261 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 50	137 —
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 50
„ Comorente	22 —	22 50
„ Kredytowe	165 50	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palffy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	31 25	31 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	928 —	930 —
Zakładu kredytowego . .	196 25	196 50
Żeglugi parow. na Dunaju	350 —	351 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1757	1760
„ rządowej fr. a. . .	289 50	290 50
„ zachod. c. Elżbiety .	165 —	166 —
„ Południowej	106 75	107 —
„ Galicyjskiej	203 —	203 50
„ Czerniowieckiej . . .	135 75	136 —
„ Albrechta	— —	44 —
„ węg. półn.-wschod. .	116 —	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	127 75	128 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	121 50	122 50
„ Koszycko-Bogumił. .	122 25	122 75
„ Siedmiogrodzkiej .	116 —	116 50
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	39 —	40 —
„ austryack. półn.-zach.	144 —	145 —
„ Franciszka Józefa .	154 —	155 —
Banku anglo-austryackiegó	100 75	101 —
Zakładu Kredytowego węg.	196 25	196 50
Banku franko-austryackiego	31 —	31 50
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 —	51 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 50	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 —	21 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	75 —	75 50
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	— —
„ Emissya z r. 1867 .	138 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	106 15	106 30
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ „ w srbr. 5%	102 50	103 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 25	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 75	98 25
Emissya II. . . .	96 50	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 50
Emissya z r. 1867 .	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 50	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 50	85 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 37[50]	5 38[50]
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 10	9 11
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 34	11 40
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	105 —	105 10
Srebro, kupony	105 30	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 68[50]	1 68[75]
Lwów 26 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 20	5 30
„ cesarski	5 28	5 37
Półimperyał rosyjski . . .	9 05	9 15
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 50	1 52
Talar pruski	1 68	1 69
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 15	87 —
„ „ „ „ 4%	79 70	80 70
„ „ Banku hipoteczn.	91 40	92 25
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 —	204 —
„ „ lwowsko-czern.	133 —	135 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	243 —

Warszawa 24 list.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 20	96 50
„ 2 „ . .	— —	— —
„ kupon . . .	1 70	— —
„ „ nowe . . .	93 20	93 50
„ „ kupon , . .	2 12½	— —
likwidacyjne . . .	82 35	82 65
„ kupon . . .	1 93½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	88 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk	118 —	119 —
„ „ łodzka	100 50	101 50

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.